

Szanowny Pan Prezydent RP
dr Karol Tadeusz Nawrocki
Krakowskie Przedmieście 46/48.
00-911 WARSZAWA

Rudnik, dnia 25 października 2025 r.

LIST OTWARTY

Szanowny Panie Prezydencie!

Piszę kolejny raz do Pana z moją autorską sugestią dotyczącą koncepcji zabezpieczenia bezpieczeństwa Polski i Polaków.

Na pierwszy mój list dostałem zdawkową, szablonową odpowiedź.

Widząc, że problem bezpieczeństwa narodowego jest palący, nie chcę mieć na sumieniu grzechu zaniechania, ponawiam jak biblijna natrętna wdowa, moją koncepcję obrony Polski i Polaków.

Siedem lat pracowałem w Ministerstwie Obrony Narodowej w Warszawie i mam świadomość, że Pana kancelaria, nabierająca dopiero doświadczenia Instytucji Centralnej w państwie, może nieświadomie potraktować moje Pismo jak klasyczną skargę czy narzekanie starszego człowieka.

W okresie przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku byłem Szefem organizacji, „VIRITIM”, która grupowała ponad 200 oficerów LWP oraz WP, którzy nie ulegli wcześniej komunistycznej indoktrynacji. Mam z wieloma tymi ludźmi dobry kontakt, więc mogę napisać, że reprezentuję emerytowane niezłomne Wojsko Polskie.

Od prawie 30 lat konsekwentnie propaguję koncepcję bezpieczeństwa Polski w oparciu o udział patriotycznego i przygotowanego społeczeństwa polskiego w obronie Ojczyzny, poprzez tak zwaną Totalną Obronę Narodową lub Gminną Samoobronę Obywatelską (GSO). Jest to moja autorska Doktryna Obronna.

Będąc oficerem w stanie spoczynku i jednocześnie Komendantem Naczelnym organizacji patriotycznej typu wojskowego tj. „Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS), liczącą obecnie ok. 5.000 Drużynników; z ogromną ponad 100-letnią tradycją niepodległościową, mimo mojego wieku, czynnie zajmuję się bezpieczeństwem Polski, tak w formule teoretycznej — koncepcyjnej, jak w wymiarze praktycznym.

Dowodząc Polskimi Drużynami Strzeleckimi, zachowującymi pełną ciągłość historyczną z organizacją powołaną do życia w 1911 r., siłą rzeczy analizowałem, jak Polska ma zachować swoją suwerenność leżąc między mocarstwami: Rosją a Niemcami. Nie mogę pozwolić na to, by moi podwładni w sytuacji konfliktu zbrojnego, nie wiedzieli jak mają się zachować; by stali się „mięsem armatnim”.

Widząc poczynania moich kolegów oficerów w czynnej służbie wojskowej, a szczególnie ich przełożonych w ramach cywilnego nadzoru nad armią, jestem poważnie zaniepokojony brakiem spójnej doktryny obronnej, a nawet strategii obrony Polski. Wojsko bez doktryny i strategii jest jak sternik na łodzi żaglowej — żaden wiatr mu nie sprzyja, bo nie wie, dokąd ma płynąć.

Mając duże doświadczenie liniowe, od dowódcy plutonu artylerii poprzez kolejne stanowiska liniowe, aż do pracy sztabowej w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz w Dowództwie Pierwszej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki w Legionowie, nabyłem wiedzę i znajomość obszaru doktryny wojennej i nabyłem umiejętność analizy i koncepcji wyprzedzającej aktualny stan sytuacji.

W MON byłem nieformalnym specjalistą od „kwadratury, koła” czyli zadań klasycznie nierozwiązywalnych, a ja podawałem rozwiązania.

Przyjmuje się słusznie założenie, że sztabowcy i rządzący przygotowują się do ewentualnej wojny, w ramach doświadczeń ostatniej wojny. A ponieważ od ostatniej wojny minęło już ponad 80 lat, myślenie w tych kategoriach jest błędem w samym założeniu. Dodatkowym błędem, jest sama koncepcja wojny, która winna nie koncentrować się na wygraniu lub przegraniu wojny, co zawsze jest ryzykiem, ale przede wszystkim na obronie ludności cywilnej, tak w sytuacji wygranej, jak przegranej wojny.

Przypomina to najlepszych bokserów, którzy nie wygrywali, bo wszystkich nokautowali, ale wygrywali, bo nie pozwolili się znokautować. Takim bokserem był np. Jerzy Kulej — mistrz olimpijski.

Istota teoretycznych opracowań dotyczących bezpieczeństwa Polski, polega moim zdaniem, na oparciu obronności Polski na swoich własnych możliwościach: koncepcyjnych, produkcyjnych i demograficznych, oraz na kosztach nierunujących budżetu.

Z wstępnej analizy pt.: „*Porównanie Potencjałów militarnych: Niemiec Polski i Rosji*” (w załączniku) wynika, że rozbudowa Wojska Polskiego ponad niezbędne potrzeby (150 tysięcy do 250 tysięcy żołnierzy) jest niecelowa, gdyż podwyższamy niezmiernie koszty utrzymania armii, zadłużamy Polskę a i tak nie zrównoważymy symetrycznie potencjałów militarnych z sąsiadującymi mocarstwami.

Z tej analizy wynika rzecz oczywista tzn., że Rosja ma przewagę militarną 15-krotną nad nami, a Niemcy 7-krotną. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem zapewnienia bezpieczeństwa Polski, niezależnie od aktualnej siły Wojska Polskiego, jest wykorzystanie kardynalnej zasady wojennej, stosowanej w analizach sztabowych, że jeden wyszkolony i uzbrojony partyzant w obronie, odpowiada, co najmniej 10-ciu żołnierzom liniowym 5 okupanta lub agresora.

Jestem autorem doktryny wojennej pn.: „**Totalna Obrona Narodowa**” opartej na Gminnej Samoobronie Obywatelskiej (GSO) według planu i założeń, zawartych w wydany w 2019 roku broszurowym (w załączeniu) rozwinięciu 12-go rozdziału książki pt. „**TOTALNA OBRONA NARODOWA „Jak Polska ma zachować swoją suwerenność leżąc między mocarstwami: Rosją a Niemcami?”**” (143 strony).

Przy funkcjonowaniu GSO przewaga militarnych mocarstw jest niwelowana do poziomu równowagi sił militarnych, a to zniechęca do agresji. Z podobnych rozwiązań korzysta mała Szwajcaria, która jest państwem stabilnym i szanowanym, a od ponad 200 lat nie była okupowana, mimo że też leży między mocarstwami tj. Francją i Niemcami. Hitler „ostrzył sobie zęby” na Szwajcarię, ale widząc doktrynę obronną Szwajcarii i jej praktyczną realizację, musiał zrezygnować z agresji. Logiczne, że potencjalny agresor tj. państwo znajdujące się w fazie gospodarki wojennej wybiera najsłabszą ofiarę na początek. Rosja szuka obecnie ofiary zastępczej, ponieważ front na Ukrainie posuwa się zbyt wolno. Jest tylko kwestią czasu, gdy rosyjscy sztabowcy wskażą na Polskę, jako łatwy łup wojenny. Nie mamy atutów Ukrainy; nie mamy prawie milionowej armii i liczonej w tysiącach kilometrów głębi strategicznej oraz nie mamy pewnych sojuszników na wypadek wojny. A jednocześnie mamy



„zaczumowany lotniskowiec rosyjski” przy samej granicy w postaci Obwodu Królewieckiego” z którego, jak kiedyś Niemcy z pancernika Schleswig-Holstein, można prowadzić ostrzał raketowy całej Polski., w oczekiwaniu na kapitulację i wejście wojsk okupacyjnych.

Dla Narodu Polskiego najgroźniejsze jest zagrożenie okupacją kraju przez nieprzyjaciela, a nie same walki zbrojne. Dla przykładu: w wyniku miesięcznych walk w 1939 r. zginęło 66 tysięcy żołnierzy, a w wyniku prawie pięcioletniej okupacji Niemcy wymordowali ponad 6 milionów obywateli II RP; jednocześnie Rosjanie okupacją w 1939-1944 r., wywózkami i represjami zamęczyli prawie 2 miliony Polaków.

Werbalna gwarancja władz i sojuszników, że tym razem „*Nie oddamy nawet guzika*” na ogół okazuje się obietnicą bez pokrycia!

Poprzednie rządy uważały, że 300-tysięczne Siły Zbrojne odstraszą rosyjskiego agresora. Pogląd był błędny i naiwny, gdyż wojna na Ukrainie wskazuje, że 750-tysięczna armia ukraińska, wspierana przez Zachód nie jest w stanie odstraszyć Rosjan, którzy mają potencjalnie kilkanaście milionów rezerwistów a na razie walczą ochotnikami, nie ogłaszając powszechnej mobilizacji.

Z analizy obecnego stanu wojny rosyjsko-ukraińskiej wynika, że Rosja nie zgodzi się na żaden pakt pokojowy z powodu przejścia na model tzw. ekonomii wojennej, a powrót do ekonomii pokojowej wymagałby zatrzymania lub zahamowania wielu gałęzi przemysłu i gospodarki. Należałoby wstrzymać produkcję wojenną w fabrykach, zwolnić z pracy robotników, przebranżowić przemysł i gospodarkę. Wywołałoby to rewolucję społeczną i wymianę władzy. Powrót z frontu żołnierzy bez łupów, wzmógłby chaos i rozprężenie. Aby temu zapobiec, musi Rosja zdobyć łupy wojenne, aby zaspokoić nimi własną ludność wyrzeczeniami i poświęceniem w ramach gospodarki wojennej. Wniosek jest prosty: Rosja planuje prowadzić wojnę na łatwiejszych kierunkach chyba, że USA zaproponują Rosji coś na kształt Planu Marshalla, jak to było w Europie po II Wojnie światowej. Tego USA Rosji nie zaproponuje, więc Putin będzie kontynuował wojnę, ale na łatwiejszych kierunkach.

Wojsko Polskie a nawet Państwo Polskie, nie ma strategicznej koncepcji obrony ojczyzny. Jedyny dopracowany plan „Obrony na Wiśle” jest zdradą stanu, wynikającą ze „zdradzieckiego układu”, o którym piszę w moim opracowaniu.

Zachęcam Pana Prezydenta RP i Jego Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (BBN) do skorzystania z mojej wiedzy i wnikliwego zapoznania się z przesłanymi w poprzednim liście opracowaniami o Gminnej Samoobronie Obywatelskiej (GSO).

Oferuję jednocześnie swój i mojego otoczenia zaangażowany udział, w realizacji tego trudnego, ale koniecznego dla bezpieczeństwa Polski przedsięwzięcia.

Z wyrazami szacunku:



Pułkownik WP mgr inż. Jan Gustaw Grudniewski - Komendant Naczelny PDS

Kontakt:

601 361 962

e-mail: prug@onet.pl

www.polskiedruzynystrzeleckie.pl